

OD PIĄTKU

Brak węgla, ostatni Ślązacy i poszukujący detektyw

Marta Odziomek

KATOWICE

Spektakl o proroczym tytule, czyli „Węgla nie ma”, będzie miał swoją premierę 16 września w Teatrze Śląskim i tym samym zainauguruje nowy sezon artystyczny tej sceny. Reżyseruje Jacek Jabrzyk.

To kolejny tytuł – po sztuce „Nikaj” w Teatrze Zagłębia wyreżyserowanej w tamtym sezonie przez dyrektora Teatru Śląskiego Roberta Talarczyka – budowany ponad „granicami” Katowic i Sosnowca. Bohaterem tej kryminalnej komedii będzie zmęczony życiem prywatny detektyw Edward. Otrzymuje on zlecenie odnalezienia

Ślązaków, którzy niespodziewanie zapadli się pod ziemię. Za chwilę stanie się świadkiem najważniejszych wydarzeń w historii świata. Zanim to jednak nastąpi, będzie musiał przemierzyć zasnute mgłą Katowice – miasto pełne niebezpieczeństw i... pozbawione węgla.

– To jest proroczy spektakl! – śmieje się dyrektor Talarczyk. – A poważnie mówiąc, cieszę się na tę premierę, razem z Jackiem planowaliśmy ją już przy pracy nad spektaklem „Nikaj” w Teatrze Zagłębia. I właśnie „Węgla nie ma” jest w jakimś sensie odpowiedzią na „Nikaj”, a także podsumowanie współpracy obu teatrów. Okazuje się, że mamy dużo bliżej do Sosnowca niż do innych miast Górnego Śląska.

Fantazja detektywistyczna

Jacek Jabrzyk, reżyser nowego tytułu w Teatrze Śląskim, dyrektor ds. artystycznych w Teatrze Zagłębia w Sosnowcu, podkreśla, że oczywiście nie będzie to przedstawienie o węglu – on tylko ma być pretekstem do opowiedzenia o Zagłębiu i Śląsku.

– Wspólnie przyglądamy się temu, co dzieje się na naszej „granicy”, i trochę się z tego śmiejemy, trochę patrzymy z dystansu, a trochę bierzemy te sprawy na poważnie. W ramach współpracy między obiema scenami było już wspólne słuchowisko, na trasie Sosnowiec–Katowice jeździł tramwaj, zagraliśmy też dwa mecze. I najważniejsze

• Reżyser Jacek Jabrzyk podczas próby do spektaklu

FOT. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

– spektakle. Rok temu Robert zrealizował w Sosnowcu „Nikaj” wg tekstu Zbigniewa Rokity. A teraz my będziemy w Katowicach pokazywać nowy tytuł. Nasze przemyślenia o Śląsku i Zagłębiu zaprezentujemy na scenie w krzywym zwierciadle – mówi Jacek Jabrzyk.

Reżyserowi trudno jest nazwać gatunek, który zaproponował autor sztuki „Węgla nie ma” Przemysław Pilarski. – Ja to nazywam fantazją detektywistyczną. Fantazją, gdyż jest to zlepek cytatów z kultury, z życia i wyobraźni

pisarza. A detektywistyczną – bo przez ten wykreowany świat przeprowadza nas Edward – „twarz Zagłębia”. Będziemy prowokować do myślenia, ale i rozśmieszać – podsumowuje reżyser.

Komedia o tożsamości

– To taka psychodeliczna komedia, w której chodzi o tożsamość. Mam wrażenie, przyglądając się mieszkańcom Zagłębia, że ich tożsamość jest migotliwa i nieoczywista. Zaintrygowała mnie, postanowiłem poszukać jej korzeni, chcę próbować ją zdefiniować, zastanowić się, czy jest potrzebna – mówi Przemysław Pilarski.

Rolę Edwarda gra Michał Majnicz, aktor Narodowego Starego Teatru w Krakowie, pochodzący z Tarnowskich Gór. – Edward jest przede wszystkim człowiekiem poszukującym: szuka samego siebie, pyta o to, dlaczego na świecie jest tak, a nie inaczej, czemu ludzie są źli – odpowiada aktor.

Scenografię zaprojektowali Anna Maria Kaczmarek i Miłkołaj Małek. – Ten spektakl dzieje się w teatrze i aby to podkreślić, oparliśmy go na systemie kurtyn. To teatr, który bierze w nawias sceniczne dzianie się i jednocześnie jest podkreśleniem tekstu – mówi scenografka.●

➔ Premiera „Węgla nie ma” 16 września, kolejne pokazy: 17 i 18 września.

